Wałbrzycha wybijanie się na niepodległość

Kategoria: Aktualności
Opublikowano: środa, 27, czerwiec 2012 09:21
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1642

W latach 1998 – 2002 Wałbrzych miał status miasta na prawach powiatu. Z dniem 1 stycznia 2003 roku został połączony z powiatem wałbrzyskim; od pewnego czasu Prezydent Wałbrzycha czyni starania o odwrócenie tej zmiany. By to umożliwić ustawą z dnia 23 stycznia 2009 roku o zmianie niektórych ustaw w związku ze zmianami w organizacji i podziale zadań administracji publicznej w województwie wprowadzono (specjalnie dla Wałbrzycha, bo nikogo innego ta regulacja dotyczyć nie może), kompetencję dla Rady Ministrów, do przywrócenia statusu miasta na prawach powiatu miastu, które zostało połączone z powiatem mającym siedzibę władz w tym mieście. Rada Ministrów zamierza z tej kompetencji skorzystać.

Do zaopiniowania przez Zespół ds. Ustrojowych Komisji Wspólnej skierowany został projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie przywrócenia miastu Wałbrzych statusu miasta na prawach powiatu oraz ustalenia granic powiatu wałbrzyskiego. Zmiany miałyby wejść w życie od 1 stycznia 2013 roku.

Istotnie – Wałbrzych jest największym miastem w Polsce nie mającym statusu miasta na prawach powiatu. Czy jednak powinien to być decydujący argument?

Pozornie argumentów jest wiele – przytoczono je w uzasadnieniu projektu – tyle że nie mają one bezpośredniego związku z konkretną sytuacją Wałbrzycha. Wśród negatywnych skutków połączenia miasta Wałbrzych z powiatem wałbrzyskim wymienia się bowiem m.in.:

- podzielenie systemu zarządzania dróg między czterech zarządów, co okazało się nieczytelne i kosztowne; główne arterie komunikacyjne zostały wyłączone spod wpływu organów miasta. Obecnie też jest możliwe – zgodnie z art. 19 ust. 4 ustawy o drogach publicznych zarządzanie drogami publicznymi może być przekazywane między zarządcami w trybie porozumienia. Jedyna zatem różnica polega na tym, że obecnie konieczne jest prowadzenie negocjacji z innymi zarządcami dróg;
- niemożliwość realizacji skutecznej polityki oświatowej, utrudnienie prowadzenia polityki kadrowej, stypendialnej i umożliwiającej racjonalne wykorzystanie bazy szkolnej, a nawet tworzenie kierunków kształcenia odpowiednich do potrzeb rynku pracy (sic!). Trudno zrozumieć dlaczego dostosowanie kierunków kształcenia do potrzeb rynku pracy miałoby być uzależnione od rodzaju podmiotu tworzącego. Chyba że założymy, że z definicji prezydent miasta wie wszystko lepiej niż starosta…;
- w zakresie rynku pracy bardzo szczerze – konieczność dodatkowych uzgodnień i negocjacji między stronami, bez których może zaistnieć rozdźwięk na tle sprzecznych metod działania w zakresie przyjętej polityki społecznej. Stwierdzenie takie byłoby może i adekwatne do czasów samodzierżawia w Rosji, ale niekoniecznie w Unii Europejskiej kładącej nacisk na zarządzanie wielopoziomowe;
- trudności w prowadzeniu skoordynowanej akcji w sytuacjach kryzysowych. Czytamy bowiem w uzasadnieniu, że w sytuacjach kryzysowych rolę koordynatora działań ratunkowych pozornie pełni Starosta, który sprawuje nadzór nad działaniami Policji, Straży Pożarnej, służb sanitarnych i innych, ale już nie ma wpływu na służby miejskie podległe Prezydentowi Miasta. Brzmi to jak zapowiedź sabotowania działań starosty w sytuacji kryzysowej…

Najtrafniejszy z przytoczonych argumentów jest związany z możliwościami uzyskania wsparcia finansowego ze środków pomocowych Unii Europejskiej; tyle tylko, że priorytet dla rozwoju miast powinien być związany z miejskim charakterem ośrodka osadniczego, a nie z jego statusem z punktu

Phoca PDF

widzenia zasadniczego podziału terytorialnego państwa.

Od wieków najmniejszym zdolnym do samodzielnego funkcjonowania obszarem było polis – miasto wraz z otaczającym je obszarem wiejskim. Miasto działające w oderwaniu od wsi upadnie w związku z brakiem popytu na świadczone przez nie usługi; wieś odrywająca się od miasta przeżyje kryzys w związku z brakiem bodźców rozwojowych. Powiat został pomyślany właśnie jako obszar takiej współpracy – stąd nie jest błędem strukturalnym funkcjonowanie w strukturze powiatu nawet dużego miasta. Problem leży zupełnie gdzie indziej – w ambicjach.
W średniowieczu władze wolnych miast nie miały nad sobą nikogo; były – dosłownie i w przenośni – panem życia i śmierci. Warto jednak pamiętać, że obecnie żyjemy w zupełnie innym ustroju.

Grzegorz Kubalski

Phoca PDF